PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

NR. 3 [99] 30 STYCZNIA 1944 ROKU ROK V.

NASI NATURALNI SPRZYMIERZEŃCY I NASZ CEL

W JEDNYM Z NUMERÓW „WICI" NA KRÓTKO PRZED wojną tak się kończył artykuł: Naród polski ma niewątpliwie dużo wad, ale też posiada bezcenne wartości: wiarę w swe siły, umiłowanie wolności i poczucie honoru. Stąd też — zamiast krępować — trzeba stworzyć warunki swobodnego rozwoju jednostki w ramach wspólnoty społecznej, trzeba nawrócić do zasad demokracji, gdyż to jedynie daje gwarancję siły i potęgi Państwa".

Trzeba nawrócić do zasad demokracji — te słowa są i pozostaną naszym hasłem. Ruch Ludowy na tym stanowisku nieugięcie stał i o to walczył całe lata, znosząc szykany, prześladowania, procesy i pacyfikacje. Tym bardziej dąży do tego dziś, i dążyć będzie jutro. Zdajemy sobie sprawę z powagi trudności i niebezpieczeństw, jakie istnieją i jakie będą nam zagrażać. Trudności z lewa i z prawa, niebezpieczeństw ze strony komunistycznej, i prawicowej reakcji. Nie łudzimy się, ażeby z tamtej strony dobrowolnie złożono broń i wyrzeczono się wszelkich możliwych sposobów i okazji do opanowania władzy. Stąd nasza decyzja pracy i walki.

Trzy istnieją człony, stanowiące naturalną ostoję demokracji: uświadomione warstwy — chłopska i robotnicza oraz wyzwolone z nawyków i przesądów szlachecko-reakcyjnych inteligencja pracująca. Pojedyńczo występując, każda z tych grup posiadałaby niedostateczne środki i widoki powodzenia; gdy działają łącznie — szanse te urastają do powagi realnych rozmiarów. Zapewne że może się zdarzyć, iż interesy poszczególnych grup całkowicie nie pokrywają się ze sobą, zwłaszcza jeżeliby patrząc na to ze stanowiska bieżącego i egoistycznego. W dalszej perspektywie wszakże są one niewątpliwie zgodne i wspólne. Niepomiernie więcej jest spraw, które łączą, niż tych, które mogłyby różnić lub dzielić. Miejskie klasy pracownicze nie zawsze i nie łatwo mogłyby liczyć na urzeczywistnienie swych dążeń bez

2

należytej pomocy grup innych. Taką skuteczną pomoc mogą otrzymać jedynie ze strony chłopów. I na odwrót, chłopi w walce o swe prawa niejedno mogą zawdzięczać współpracy i pomocy ze strony robotników i pracowników umysłowych.

Stawka, o którą chłopi, zorganizowani pod zielonymi sztandarami, rozpoczęli grę, jest niesłychanie wielka. Toczy się walka o duszę chłopa, o jego, a z nim i społeczeństwa całego przyszłość, o zbudzenie z martwoty całej wsi i wprowadzenie jej na widownię dziejową. Na tym polu mamy wielki ogrom pracy, trzeba w przyśpieszonym tempie odrobić zaległości wiekowe. Nie tylko w czasie wojny, nie tylko wtedy, gdy nastaje konieczność składania ofiar ze swego mienia i krwi, ale również i podczas pokoju, w czasach normalnych, pragną chłopi, podobnie jak pracownicy umysłowi i robotnicy, być obywatelami, wywierającymi rzeczywisty wpływ na losy Państwa, oraz na kierunek rządów i układ stosunków w tym Państwie. Nie chodzi tu bynajmniej o jakieś przywileje, — **walka toczy się o największe dobro: o Polskę demokratyczną, w której będą obowiązywać zasady wolności politycznej, równości uprawnień społecznych i sprawiedliwości gospodarczej.** Na wsi widzimy całe zastępy prawdziwych pionierów, bezinteresownych budzicieli duszy człowieka. Ci właśnie bezimienni często przodownicy wiejscy, tacy bez przesady kulturalni misjonarze, przedzierając się przez gąszcze przesądów, uprzedzeń i ciemnoty, niosą za sobą nowy, ożywczy wiew, zmuszający do myślenia, budzą świadomość ludzką i obywatelską. Podobnie układają się rzeczy wśród rzesz robotniczych i inteligencji pracującej. Tu też są ręce, które zapalają pochodnie świadomości ludzkiej, i są usta, które ją zdmuchnąć usiłują. **Te dobre, ożywcze siły, na wsi i w mieście, muszą być zgrane ze sobą, muszą** posiadać wspólną płaszczyznę pracy, i wspólny, zasadniczy cel.

Chcemy zakończyć nasze uwagi słowami z „Wici": „**Wieczną i nieśmiertelną jest idea demokracji, jako ucieleśnienie i nadzieja żywych, dla człowieka udostępnionych przejawów wolności... Jest wieczna i nieśmiertelna, podobnie jak nie ginie pragnienie wolności, jak nie umiera sama idea tej wolności, prawdy, dobra i światła... Demokracja to nie tylko nazwa i forma, nie tylko szyld i kolor sztandarów, lecz treść wewnętrzna, lecz ustawy i zwyczaje, urządzenia i zakres praw, gwarantujących wolność i poszanowanie człowieka**".

W GODZINIE WIELKIEJ PRÓBY

NADSZEDŁ MOMENT, ŻE WOJSKA SOW. PRZEKROCZYŁY granicę Polski na Wołyniu, i wszystko wskazuje, że będą szły coraz głębiej na zachód. Z tą chwilą zagadnienie ostatecznego wyjaśnienia stosunków polsko-ros. w czasie obecnym i ich perspektywa na przyszłość musiało wejść w nowe stadium. Palącymi się stały nie tylko rozważania teoretyczne, ale przede wszystkiem problemy najbardziej

życiowe, najbardziej praktyczne. Chodzi o jasne postawienie sprawy, o krótką i wyraźną odpowiedź: czy na nasze terytoria wkraczają wojska sprzymierzone i przyjazne, czy też wrogie? Czy dojdzie do ułożenia poprawnych, sąsiedzkich stosunków, czy też, przeciwnie, zapanuje polityka siły i faktów dokonanych.

Jesteśmy całkowicie zgodni z deklaracją Rządu Polskiego z dnia 5 stycznia br., iż wolelibyśmy, ażeby Rosjanie weszli do Polski jako nasi sprzymierzeńcy. Narazie wszakże tak nie jest. Komunikat Rządu Sow. z dn. 11,I. br. pod osłoną ciepłych słówek „przyjaźni" dla Narodu Polskiego, o pragnieniu odbudowy „Polski wielkiej i potężnej" — zgłasza publiczną pretensję do połowy obszaru Rzeczypospolitej, oraz obrzuca obelgami Rząd Polski. Twierdzenie bowiem, że Rząd Polski — „prowadząc błędną politykę, często działał na rękę Niemcom", — jest zarzutem ciężkim i nieuczciwym, jest obelgą. Aby postawić taki zarzut trzeba mieć specjalne dowody, albo — cele. Dowodów nie ma, dowody są wręcz przeciwne. Istnieje zatym specjalny cel. **Jest nim poderwanie autorytetu Rządu Polskiego, zohydzenie go, aby tym sposobem doprowadzić do jego upadku oraz powstania innego „rządu", — uległego i posłusznego.**

Wszakże nawet takie stawianie sprawy przez czynniki sow., zdecydowanie agresywne i nieprzyjazne, nie wyprowadziło z równowagi Rządu Polskiego, który, ceniąc nade wszystko jedność aliantów i bezkompromisową walkę z niemieckim wrogiem, dał w dn. 18.I. br. spokojną i godną odpowiedź. Oto jej brzmienie: „Komunikat sowiecki zawiera szereg twierdzeń, na które pełną odpowiedź stanowi nieprzerwana walka, prowadzona z Niemcami kosztem najcięższych ofiar przez Naród Polski pod kierownictwem Rządu Polskiego. W głębokiej trosce o utrzymanie pełnej solidarności zjednoczonych narodów, zwłaszcza w decydującym okresie ich walki ze wspólnym wrogiem, Rząd Polski uważa za bardziej celowe powstrzymanie się obecnie od dalszej dyskusji publicznej. **Rząd Polski nie może uznać jednostronnych decyzji czy faktów dokonanych**, które miały czy mogłyby mieć miejsce na terytoriu Rzeczypospolitej Polskiej, tym niemniej dawał on niejednokrotnie wyraz temu, że **szczerze pragnie porozumienia polsko-sowieckiego na warunkach sprawiedliwych i do przyjęcia przez obie strony.** W tym celu Rząd Polski zwrócił się do Rządu Brytyjskiego i Amerykańskiego o podjęcie za ich pośrednictwem rozmów między rządem polskim i sowieckim z udziałem rządów brytyjskiego i amerykańskiego na temat całokształtu istniejących zagadnień, których załatwienie doprowadzić winno do przyjaznej i trwałej współpracy Polski i Związku Sowieckiego. Rząd Polski sądzi, że leży to w interesie zwycięstwa zjednoczonych narodów i harmonijnego układu stosunków powojennych w Europie."

Odpowiedź rządu sow. była następująca:

„Oświadczenie rządu polskiego, w którym zasadnicze zagadnienia uznania linii Curzona jako granicy między Polską i Zw. Sowieckim zostało przemilczane i zignorowane, musi być uznane jako odmowna

odpowiedź na propozycję rządu ZSRR. Co do sugestii, wysuniętej przez rząd polski podjęcia oficjalnych pertraktacji pomiędzy rządami sowieckim i polskim — ma ona na celu zmylenie opinii publicznej, ponieważ zrozumiałe jest, że rząd sowiecki nie może podjąć rozmów z rządem, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych. Koła sowieckie przypominają, że stosunki dyplomatyczne z rządem polskim zostały zerwane z winy tegoż rządu w związku z wzięciem przezeń udziału we wrogiej, antysowieckiej niemieckiej kampanii propagandowej w sprawie mordu katyńskiego. W opinii kół sowieckich wyżej podkreślone fakty dokumentują, że **obecny rząd polski** nie życzy sobie nawiązania dobrych stosunków sąsiedzkich ze Zw. Sowieckim."

Rząd sowiecki zatem odrzucił propozycję bezpośrednich rozmów z Polską przy współudziale przedstawicieli rządów bryt. i ameryk. A więc **nie Rząd Rzeczypospolitej, tylko Rząd Sow. w świetle tych faktów nie chce porozumienia.**

Naród Polski nie jest wrogo usposobiony do Narodu Rosyjskiego Przeciwnie — pragnęlibyśmy szczerze wzajemnego zaufania, i dobrych przyjaznych stosunków. Ale właśnie — dobrych i wzajemnych. Gdy wszakże jedna strona, nawet silniejsza materialnie, chciałaby tylko żądać brać, a drugiej przypadłaby rola ulegania i dawania — nie byłoby to zaufanie i przyjaźń. Byłoby to wymuszanie i krzywda.

Ulec przemocy nie jest wstydem ani hańbą, To prosty wynik rachunku. Wszak zmuszeni byliśmy ulec przemocy niem. Ale nie poddaliśmy się, nie poszliśmy na współpracę z okupantem, nie zrezygnowaliśmy ze swych praw i prawd. Pomimo wszystko chcemy wierzyć że z Rządem Sow. dojdziemy do sprawiedliwego porozumienia, wyłączającego przemoc i krzywdę. Takie jest niewątpliwie pragnienie Narodu i takie stanowisko Rządu Polskiego. Ale nie za wszelką cenę. Nie za cenę całości naszych granic, nie za cenę mieszania się do naszych spraw wewnętrznych i ultymatywnego dyktowania, co mamy, a czego nie wolno nam czynić. Ponadto zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że w tym wypadku nie, byłoby granicy ustępstw. Rezygnacja z czegokolwiek pociągałaby automatycznie za sobą dalsze coraz większe ustępstwa, aż do całkowitej zagłady politycznej.

Z FRONTÓW WALKI

FRONT ZACHODNI. POZA STAŁYMI MNIEJSZYMI bombardowaniami Rzeszy i przedmiotów ważnych dla wojny w krajach okupowanych, głównie we Francji, na szczególną uwagę zasługują **olbrzymie naloty: na Klagenfurt, Magdeburg i Berlin. W Klagenfurt** mieściły się wielkie zakłady przemysłowe samolotów myśliwskich (fabryki Messerschmit). Dzienny nalot amerykańskich latających fortec zburzył liczne budynki i magazyny, a czego nie dokonali Amerykanie,

to dokończyli Anglicy najbliższej nocy, zrzucając swój straszliwy ładunek bomb. W Magdeburgu posiadali Niemcy wielkie centrum przemysłu wojennego, przeniesionego głównie ze zniszczonego zagłębia rzeki Ruhry. Produkowano tam: silniki samolotowe, płyty pancerne, broń maszynową, armaty, sztuczną benzynę itp. Bombowce brytyjskie zrzuciły na to wszystko swój ładunek 2.000 ton bomb. Wreszcie kolejny nalot na Berlin, gdzie Anglicy zrzucili największy z dotychczasowych ładunków 2.300.000 kg. bomb. Gdyby ten ładunek chciano przewieźć koleją, wówczas, licząc po 15 ton na wagon, trzebaby do tego zużyć pociąg o składzie 153 wagonów towarowych.

FRONT POŁUDNIOWY Niezależnie od walk lądowych, wojska koalicyjne wysadziły swój wielki desant w rejonie portu Nettuno o 50 km. na płd. od Rzymu. W ten sposób ciężki teren dotychczasowych bitew zostaje zaszachowany od tyłu. Kilku dywizjonom niemieckim grozi okrążenie, jeżeli się natychmiast nie wycofają bardziej na północ. Alianci zajęli porty: Nettuno i Anzio oraz wbijają się wgłąb lądu.

FRONT WSCHODNI Ożywiona działalność przeniosła się w rejon Leningradu. Rosjanie zdobyli tu Nowogród i oczyścili linię kol. łączącą Leningrad z Moskwą. Na Wołyniu walki osłabły. Oprócz mniejszych miejscowości wojska sow. dotychczas zajęły Sarny i Kostopol. Rozgorzały silne walki na Kerczu, gdzie również atak. Rosjanie

SPRAWY POLSKIE

W KRAJU POW. ZOSTAŁA RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ, o czym ogłosił Minister — Pełnomocnik Rządu. Jest to reprezentacja polityczna walczącego społeczeństwa polskiego. Opiera się na czterech głównych ugrupowaniach: Str. Ludowym, W.R.N.(P.P.S.), Str. Pracy i Str. Narodowym, oraz na kilku mniejszych ośrodkach społecznych i niepodległościowych. W skład R.J.N. nie wchodzą: komuniści (P.P.R.), Sanacja, oraz „Radykalni Narodowcy" (O.N.R.) i grupka rozłamowców ze Str. Nar.

Krajowa Reprezentacja Polityczna ogłosiła o swym rozwiązaniu i przekazaniu wszystkich funkcyj Radzie Jedności Narodowej. Jak wiadomo, Kraj. Repr. stanowiła dalszy ciąg Polskiego Komitetu Politycznego (P.K.P.). W ten sposób prawność i ciągłość reprezentacji politycznej społeczeństwa przechodzi w całości na Radę Jed. Nar., jako jedyną w Kraju instytucję o charakterze parlamentu w czasie wojny.

* * *

Od Rady Jedn. Nar. i Min.—Pełnomocnika Rządu przekazana została do prem. Mikołajczyka depesza, stwierdzająca „jednolitość sta-

nowiska Rządu Rzplitej i całego Narodu Polskiego" we wszystkich sprawach. Depesza mówi m.in.: „Społeczeństwo Kraju całkowicie zgodne jest z Rządem w dążeniu do nawiązania i utrwalenia dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosją. Ale zarazem społeczeństwo to niezachwianie stoi i w każdych warunkach stać będzie na stanowisku nienaruszalności wschodniej granicy Polski ustalonej w traktacie Ryskim".

* * *

Przed swym rozwiązaniem się Krajowa Repr. Polityczna ogłosiła odezwę „Do Narodów Świata", dając obraz pełnego wkładu Polski w toczącej się wojnie. Odezwa kończy się: „My Polacy, patrząc w oczy najstraszliwszym niebezpieczeństwom, mamy prawo domagać się zapewnienia:

że nikt państwu nie zrabuje żadnych ziem;

że nikt nie będzie miał prawa ingerencji w nasze życie wewnętrzne, a Rząd nasz, opierając się o zorganizowaną opinię publiczną Kraju, będzie uszanowany w swych prawach;

że całość i niepodległość Państwa Polskiego będzie dla świata świętością, niezależnie od tego, ilu nas po tej wojnie zostanie przy życiu.

* * *

Premier Mikołajczyk w towarzystwie min. Romera i abm. Raczyńskiego odbył 21.I. r.b. konferencję z premierem Churchillem i min. Edenem na temat stosunków polsko-rosyjskich. Rządy W. Brytanii i Stanów Zjedn. czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby doprowadzić do usunięcia konfliktu i do porozumienia. Gazeta bryt. „Daily Express" donosi, iż premier Churchill przejął kierownictwo działań związanych z dążeniem do rozwiązania zagadnienia polsko-rosyjskiego. Radio moskiewskie przytoczyło oświadczenie min. Edena o ścisłym kontakcie rządu bryt. z rządami: sowieckim i polskim w sprawie ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych, oraz z jego nadzieją, że da się znaleźć pomyślne rozwiązanie. Prasa londyńska sądzi, iż prawdopodobnie nie będzie już żadnych publicznych oświadczeń w tej sprawie, i że możliwe jest natychmiastowe nawiązanie bezpośredniego kontaktu między Churchillem i Stalinem.

* * *

PAT (Polska Agencja Telegr.) ogłasza oświadczenie Nacz. Wodza gen. Sosnkowskiego: „Zachowanie się Armii Krajowaj po wkroczeniu wojsk sow. w granice Polski jest zagadnieniem nie tylko wojskowym, lecz przede wszystkim politycznym. Dlatego też instrukcje dla Kraju w tych sprawach z dnia 27 paźdz. 1943 r. zostały uchwalone przez Rząd przy moim współudziale. Instrukcje powyższe zostały uchwalone jednomyślnie. Stanowią one zarządzenie wspólne Rządu i Nacz. Wodza dla ruchu podziemnego w Polsce i jako takie zostało przekazane w jednakowym brzmieniu przez prem. Mikołajczyka do Delegata Rządu i przeze mnie do Dowódcy Armii Krajowej".

CO PISZE PRASA ZAGRANICZNA

BRYT. DZIENNIK „DAILY MAIL" DONOSI, IŻ AMERYK. MIN. spraw zagr. Cordell Hull ponownie oświadczył 21.I. br., że rząd Stanów Zjednoczonych jest w ścisłym kontakcie ze swoim ambasadorem w Moskwie na temat zagadnienia polsko-sow. Jednak rząd sow. nie przyjął dotychczas oferty skierowanej do niego przez Amerykę w przedmiocie odbycia bezpośrednich rozmów polsko-sow.

Ameryk. gazeta „New York Times" z dnia 20.I. br. pisze: „Rząd polski w Londynie jest najbardziej bliski społeczeństwu. Jest on jego przedstawicielem w tym stopniu, jak to jest tylko możliwe dla rządu na obczyźnie w warunkach wojennych. Jest to rząd koalicyjny, w którym wszystkie większe partie polityczne są reprezentowane i w którym przedstawiciele Polskiej Partii Socjal. i Str. Ludowego mają większość".

Prasa szwajcarska omawia rabunkową gospodarkę niem. w tzw. Gen. Gub. Między in. zrabowali oni i wywieźli 2 mil. 965 tys. drzewa budulcowego (w latach 1939-42 r.) Poza tym w r. 1942 wywieźli zbóż chlebowych o wartości ponad miljard zł. oraz 2 tys. centnar. tłuszczu.

W Niemczech wskutek braku ziemniaków nie wolno obecnie używać brukwi i marchwi do żywienia zwierząt domowych. Warzywa te zostają zarezerwowane na żywność dla ludzi, a w związku z tym produkty te wycofane zostały z wolnego handlu. Marchew i brukiew wydawane będą na kartki.

Dziennik turecki „Ulus" pisze: „W miarę, jak sytuacja wojskowa Niemiec się pogarsza, Niemcy podkreślają rzekomo potężną siłę obronną fortecy europejskiej. Sam fakt, że Niemcy mówią o Europie jako o fortecy, która jest oblężona, zawiera w sobie przyznanie się, że Niemcy wojnę przegrali: Nie było dotąd fortecy, która by w końcu nie padła".

Z KRAJU I ZAGRANICY

BANDYTYZM KRZEWI SIĘ ZASTRASZAJĄCO Według znanej reguły-bandy żandarmów rabują w dzień, bandy leśne — w nocy. Niema bodaj wsi w całej Polsce, gdzieby nie było rabunku. Zabierają wszystko pieniądze, ubrania, artykuły żywnościowe. Najczęściej też ogłaszają, że zabierają „na armię polską". Jest to oczywiście ordynarne kłamstwo. Różnego typu męty, złodzieje, rabusie, przestępcy i zdrajcy starają się zasłaniać sprawami i hasłami patriot.

U.N.R.A. jest międzynarodową organizacją pomocy powojennej dla krajów zrujnowanych. Stałą siedzibą jest Waszyngton. Z ramienia

Rządu Pol. do U.N.R.A. jest wice-premier i min. przem. handlu i żeglugi Jan Kwapiński. Poza tym następujący Polacy wchodzą do stałych komitetów tej instytucji: Alojzy Adamczyk, czł. Rady Nar., (wiceprezes komitetu dla spraw op. społ., inż. Kowalski (komitet przemysłowy), i Freid (komitet repatriacyjny, to jest dla spraw powrotu do ojczyzny).

„Na oczach świata" — taki tytuł nosi broszura o bestialskim wymordowaniu prawie całej ludności żydowskiej w Polsce przez hitlerowskich oprawców. Bolesna książka, straszny dokument, który musi wstrząsnąć sercem każdego człowieka. Tylko bestia ludzka może takie zbrodnie popełniać, i tylko podobna bestia mogłaby to zrozumieć i pochwalać.

Propaganda niemiecka usiłuje za wszelką cenę wykorzystać dla siebie ostatnie stadium nieporozumień polsko-sow. Głównym jej celem jest — poderwanie wiary naszego społeczeństwa w ostateczny dobry rezultat tej przykrej sprawy, a ponadto zohydzenie Anglii i Stanów Zjedn., które rzekomo dały sobie nałożyć jarzmo sowieckiej polityki i idą na jej pasku. Są to oczywiście brednie, które w braku czegoś lepszego i mądrzejszego chwyta się nawet takich argumentów.

Hitlerowski min. propag. Goebbels rozpisał się ostatnio o „drugim froncie" który według niego, ma być wkrótce otwarty przez koalicję. Stara się na gwałt przekonać siebie i swoich Niemców, że ten atak rozbije się o pierś żołnierza niem.

Nam się natomiast wydaje, że to właśnie ta „pierś niem." zostanie strzaskana. Skoro armia niem. wszędzie znajduje się w odwrocie, gdzie tylko w nią uderzają, napewno nie ochroni Rzeszy ani „fürer", ani Goebbels swoją pisaniną i gadaniną.

Gen. Gub. Frank czyni ze siebie zwyczajnego wesołka, ogłaszając rzekome listy, rzekomych Polaków z rzekomymi zapewnieniami wierności dla Niemiec i rzekomymi życzeniami ich zwycięstwa. Jest to zbyt naiwne i prostackie, nawet jak na chwyty niem. propagandy. Widocznie źle już z niem. Wielkorządcą w Krakowie oraz z trzeźwością jego myśli i sądów.

POKWITOWANIA. **Fundusz prasowy.** II. 3) Sos 100, Zemsta 500. **Składki** II. 2) c 260, G 930, Wiarus 100, H 160, i 60, e 45; 11) c 140; **Fundusz specjalny:** II. 2) Na pomoc G 350, H 560, e 270; VI. Wilk 40, Baran 25, Tanew 30, Kirus 10, Grom 20, Borys 15, Pałka 10, Giermek 20, Zając 10, Sowa 10 Sroka 15, Topór H 100, Pieron 175, Lipionka 150, Gajówka Nr. 1 250, Wiktoria 100.